

PODRÓŻE MARZEŃ

Mezze w Bejrucie

Bejrut? Znajomi pukają się w czoło. Po co jechać do stolicy kraju, w którym przez kilkanaście lat trwała wojna domowa? Odpowiedź jest prosta: kosmopolityczny Bejrut stanowi świetną bazę wypadową do zwiedzania Libanu. Ten niewielki kraj o śródziemnomorskim klimacie to jedno z niewielu miejsc, gdzie tego samego dnia można suszować na nartach i wylegiwać się na plaży.

– Tędy nie przejdziemy – uprzedza Samer, kolega oprowadzający mnie po Bejrucie. Ulica, przy której mieszka syn zamordowanego w zamachu bombowym premiera Rafika al-Haririego, strzeżona jest przez uzbrojonych wartowników. Libańczycy zdają się nie zwracać na to uwagi. Nikogo nie dziwi widok patroli wojskowych na skrzyżowaniach ani uprzejme prośby żołnierzy o okazanie zawartości torby czy plecaka.

OPUSZCZONY HOTEL

Skutki wojny domowej i licznych konfliktów zbrojnych widoczne są na każdym kroku. Najbardziej ponure wrażenie sprawia poorany śladami pocisków szkielet dawnego hotelu Holiday Inn. Władze miasta nie wiedzą, co zrobić ze splądrowaną skorupą budynku. Dziś w miejscu, gdzie kilkanaście lat temu przebiegała linia demarkacyjna, dzieląca Bejrut na chrześcijański i muzułmański, wyrastają drapacze chmur. Na gruzach

spalonych meczetów i kościołów powstało nowoczesne city.

Centralnym punktem stolicy jest stare miasto, odbudowane zgodnie z planami z przełomu XIX i XX stulecia. Przy brukowanych uliczkach, rozbiegających się promieniście od placu L'Etoile, stoją eleganckie budynki o kremowym kolorze. Miejsce ożywia się wieczorem, gdy kawiarniane ogródki wypełnia gwar rozmów, a rodziny z dziećmi spacerują po ukrytych wśród stylowo oświetlonych kamienic ruinach rzymskich łaźni. Tylko w sobotnie noce młodzież bawi się do białego rana w licznych klubach i dyskotekach.

LIBAŃSKIE PRYSMAKI

Klimat Bliskiego Wschodu poczuć można w tętniącej życiem dzielnicy Hamra, gdzie znajduje się mnóstwo tanich jadalni i hoteli. Orientalne sklepiki sąsiadują tutaj z kebabami, a na szyldach pojawiają się zarówno angielskie, jak i arabskie napisy. Warto zajrzeć do restauracji T-Marboute, specjalizującej się w kuchni Lewantu. Schowana w jednej z bocznych uliczek, z zewnątrz wygląda niepozornie. Za to ogródek od strony podwórza wypełniony jest po brzegi.

Na początek dostajemy mezze – aksamitny humus, pikantną muhammarę, grillowany ser halloumi i faszerowane jagnięciną kibbeh. Już się najadłam, a przecież czekają jeszcze dania główne – grillowany kurczak i jagnięcina, sałatka tabbouleh ze świeżej pietruszki i mięty, a nawet lokalne wino z winnicy Ksara.

NAJSTARSZE MIASTO ŚWIATA

Nazajutrz ruszamy do położonej na północ od Bejrutu miejscowości Byblos. To fenickie miasto było zamieszkałe już 7000 lat temu. W czasach faraonów znajdował się tutaj ważny ośrodek handlowy, z którego eksportowano do Egiptu drewno oraz olejek cedrowy potrzebny do mumifikacji zwłok. Samo słowo „byblos” oznacza w języku greckim papirus, stąd Biblia – zwój papirusów.

Do dziś zachował się tutaj uroczy port, w którym cumują prywatne jachty i statki wycieczkowe. Spacerując nadmorską uliczką pełną sklepów z pamiątkami, docieramy do wykopalisk archeologicznych. Ich główną atrakcją jest zamek krzyżowców połączony ze średniowiecznymi murami obronnymi. Zbudowana z ogromnych bloków skalnych forteca powstała na początku XII wieku. Z otaczających ją wież rozciąga się wspaniała panorama miasteczka i całego terenu wykopalisk.

REJS PODZIEMNĄ RZEKĄ

Jaskinia Jeita składa się z dwóch poziomów, wydrążonych przez wodę w wapiennym wąwozie. Do tej pory odkryto w niej ponad 9 kilometrów korytarzy. Spektakularnie oświetloną górną grotę można zwiedzić specjalnie wytyczoną trasą turystyczną. Jej wnętrza mieszczą najdłuższy na świecie stalaktyt. Jeszcze większe wrażenie robi dolna jaskinia, w której

płyńie podziemna rzeka. Rejs niewielką łodzią po położonych głęboko pod powierzchnią ziemi tunelach na długo zapada nam w pamięć.

Informacje praktyczne:

Kiedy jechać: Najlepszą porą na odwiedzenie Bejrutu jest okres pomiędzy kwietniem a październikiem. Zimy bywają chłodne i deszczowe.

Język: Językiem urzędowym jest arabski, ale francuski i angielski są w powszechnym użyciu.

Waluta: Funt libański; 100 funtów = 0,25 złotego.

Wiza: Obywatele polscy udający się do Libanu w celach turystycznych otrzymują na granicy miesięczną wizę pobytową, którą można przedłużyć na okres do trzech miesięcy.

Trzy rzeczy, które musisz zrobić:

Zobacz Skały Gołębie – te położone niedaleko brzegu formacje skalne powstały w wyniku działania fal morskich, które przebiły je na wylot, tworząc naturalne bramy.

Odwiedź Uniwersytet Amerykański w Bejrucie – ten zadbane kampus to prawdziwa oaza zieleni nad brzegiem Morza Śródziemnego.

Wybierz się do Baalbek, gdzie podziwiać można imponujące ruiny rzymskich świątyń, wpisane na Listę światowego dziedzictwa UNESCO.

MAGDALENA CHROMIK



Na prestiżowym Uniwersytecie Amerykańskim w Bejrucie językiem wykładowym jest angielski



Centrum miasta odbudowano zgodnie z planami z przełomu XIX i XX wieku, kiedy Bejrut nazywany był Paryżem Bliskiego Wschodu



Byblos pełni funkcję podmiejskiego kurortu dla zapracowanych mieszkańców Bejrutu



Symbolem Bejrutu są dwie samotne skały, wyrastające z Morza Śródziemnego